

Prezydent R.P. odznaczył Krzyżami Zasługi 37 pracujących chłopów

woj. szczecińskiego

PREZYDENT Rzeczypospolitej na wniosek Prezydium Woj. R. N. w Szczecinie — postanowieniem z dnia 23 listopada 1951 r. odznaczył — za patriotyczną postawą i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego 37 pracujących chłopów woj. szczecińskiego. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczonych zostali: Lepak Jan — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej i sołtys gr. Darzewice gm. Dargobądź, pow. Wolin; Molka Wacław — gr. Orzechów, gm. Cedynia, pow. Chojna.

Również 17 chłopów otrzymało srebrne Krzyże Zasługi, a 20 brązowe Krzyże Zasługi.

Po osiągnięciu porozumienia oficerowie łącznikowi przystąpili do wytyczenia linii demarkacyjnej na mapie i w terenie

Pekin 25.11.

AGENCJA Nowych Chin donosi, że w dniu 23 listopada na posiedzeniu podkomisji rozejmowej w Pannundzie delegacji obu stron osiągnęły porozumienie w sprawie linii demarkacyjnej. Oficerowie łącznikowi przystąpili do wytyczenia na mapie i terenie istniejącej linii kontaktu (linia frontu), która będzie stanowiła oficjalną wojсковą linię demarkacyjną po zatwierdzeniu porozumienia przez delegacje obu stron w pełnym składzie.

Podkomisja złożona z przedstawicieli obu stron ma wytyczyć istniejącą linię frontu, jako wojсковą linię demarkacyjną, oraz jako linię, stanowiącą środek strefy zdemilitaryzowanej.

Jeżeli w ciągu 30 dni po zatwierdzeniu niniejszego porozumienia przez delegacje obu stron — zostanie podpisany rozejm, wówczas wyznaczona obecnie linia demarkacyjna nie ulegnie żadnym zmianom, niezależnie od tego, czy linia frontu się zmieni.

Działania wojenne będą trwały do podpisania rozejmu. Jeżeli rozejm nie zostanie podpisany w ciągu 30 dni, lecz w terminie późniejszym, wówczas podkomisja w chwili podpisania rozejmu poczyni w wojсковej linii demarkacyjnej poprawki, które by odpowiadały zmianom w faktycznej linii frontu.

Ponieważ działania wojenne będą trwały dopóki rozejm nie będzie podpisany, delegacje obu stron, przed podpisaniem rozejmu poczynią odpowiednie poprawki w położeniu linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej.

Zgon A. Jefremowa

W MOSKWIE zmarł 23 bm. po długotrwałej i ciężkiej chorobie wybitny działacz państwowy ZSRR — Aleksander Jefremow.

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 307 (1801)
Wydanie ABC

Niedziela i poniedziałek, 25 i 26 listopada 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Siła i prawda są po naszej stronie Klasa robotnicza Dolnego Śląska WYRAZA ZDECYDOWANY PROTEST przeciw prowokacyjnemu obradom w Rzymie



Załoga Państwowej Fabryki Srodków Odzieżowych w Oliwie ukończyła roczny plan produkcji w dniu 5 listopada. Sukces osiągnięto dzięki współzawodnictwu pracy. Na zdjęciu — przodująca pracownica Anna Zielonka i Rozalia Schumacher przy pakowaniu budyni wykonują przeciętnie 120 proc. normy.

CAF — fot. Kosycarz

Wrocławska Fabryka Pomp wykonała roczny plan produkcyjny

W DNIU wczorajszym załoga wrocławskiej Fabryki Pomp zameldowała o wykonaniu planu produkcyjnego 1951 roku na 37 dni przed terminem.

Przedterminowe wykonanie planu jest wynikiem wytyczonej i ofiarnej pracy robotników, z których na szczególne wyróżnienie zasługują: Jabłoński, Noga, Thiel, Królikowski, Zelia i Szejkowski.

Na uroczystym zebraniu, w którym udział wzięła cała załoga fabryki, po przemówieniach przedstawicieli władz i przodowników pracy najlepszym robotnikom wręczono cenne nagrody. (wk)

Naród polski odpowiada radzie paktu atlantyckiego zwiększoną produkcją i wzmożoną czujnością

W CHWILI gdy naród polski wraz z wszystkimi narodami wielkiego obozu postępu i pokoju swą ofiarną pracą buduje lepszą przyszłość, gdy wznosi fundamenty socjalizmu, gdy swym wysiłkiem przyczynia się do umocnienia obozu pokoju, do zwycięstwa zasady przyjaźni i współpracy wszystkich narodów — imperialistyczny podstęp wojenny marzą o nowym podboju świata, o przekształceniu całej ludzkości w bezwolne masy niewolników, pracujących dla garski potentatów finansowych.

Ludzie pracy - budowniczo nowej Polski ostro piętnują imperialistycznych agresorów wzywając do pełnej solidarności w obronie pokoju

ROBOTNICZY stolicy, budowniczo Nowej Huty, łódzcy włókiennicy, ludzie pracy Szczecina, Wrocławia, Lublina i innych miast w słowach pełnych oburzenia ostro piętnują zbrodnicze plany imperialistycznych agresorów, omawiane obecnie na sesji rady agresywnego paktu atlantyckiego w Rzymie.

W stolicy szczególnie ostro potępiali kłownia imperialistów budowniczo i załoga FSO na Żeraniu.

„Domagamy się z całą stanowczością demilitaryzacji Niemiec zachodnich, zjednoczenia Niemiec na podstawie demokratycznej i pokojowej oraz zawarcia z nimi traktatu pokojowego” — głosi m.in. jednomyślnie uchwalona rezolucja.

Podobne masówki odbyły się w innych zakładach pracy stolicy, jak: „Syrena”, PZO, oraz WZPO im. 17 Stycznia.

Na olbrzymim wiecu budowniczych Nowej Huty załoga jednomyślnie uchwaliła rezolucję potępiającą próby remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Rezolucja głosi również, że budowniczo Nowej Huty wykonują tegoroczny plan produkcyjny przedterminowo i z nadwyżką.

Również wśród robotników łódzkich wieść o zwolnieniu sesji rady agresywnego paktu atlantyckiego wywołała falę najgłębszego oburzenia.

W stożni, w zakładach odzieżowych, w porcie, w wielu innych zakładach pracy Szczecina załogi na masówkach zobowiązały się jeszcze wytrwale walczyć o pokój.

W Lublinie szczególnie ostro napiętnowali podżegaczy wojennych robotnicy Fabryki Samochodów Ciężarowych.

Koszykarki polskie jadą do Pragi

W POCZĄTKU przyszłego tygodnia wyjedzie do Czechosłowacji ekipa koszykarek polskich.

Drużyna polska weźmie udział w międzynarodowym turnieju koszykówki o wielką nagrodę Pragi. Turniej trwać będzie od 1—5 grudnia br.

DZIŚ właśnie w Rzymie odbywa się na posiedzenie rady paktu atlantyckiego, na którym podżegacze wojenny snuć będą dalsze plany agresji przeciwko obozowi pokoju, przeciwko wszystkim ludziom miłującym pokój na całym świecie. Mają oni zamiar przypisać zwycięstwo remilitaryzacji Niemiec zachodnich i utworzyć nowy hitlerowski Wehrmacht, mobilizować wokół swych agresywnych planów wszystkich zbrodniarzy, bankrutów i wykończonych, kusząc ich możliwością nowych grabieży i mordów.

— Takimi to słowami zaczyna się rezolucja załogi Pałafawu, uchwalona w dniu wczorajszym.

Ale zanim przyjęto ją burzliwym oklaskami, zanim robotnicy odśpiewali Międzynarodówkę, na mównicę wchodził tokarz, lakier, frezery i, uderzając w pulpity twardymi od pracy rękoma, mówili o tym co myślą, o poczynaniach imperialistów.

— Pamiętamy rok 1939. Pamiętamy tłumy uciekających kobiet i dzieci na szosach całej Polski. Pamiętamy zięjące ogniem kulomioty faszystowskich żołdaków. I nie pozwolimy, by krew przelana przez bohaterów Armii Czerwonej i I-ej Armii Wojska Polskiego poszła na marne — mówił ob. Peliz z wydziału W-7.

— Obradująca w Rzymie rada paktu atlantyckiego zebrała się po to, by pod płaszczykiem ONZ przygotowywać nową pożogę (Dokończenie na str. 2-ej)

Rolnictwo radzieckie postępuje z najnowocześniejszymi maszynami. Na zdjęciu — traktor elektryczny przy orce pola w kotłowni „Leninowska Droga”. Kotłoch znajduje się w kijowskim okręgu Ukrainiejskiej SRR. Jak widać — ciągnie on za sobą dwa kilkuskibowe plugi.

Fot. CAF

Już 136 powiatów przekroczyło 75 procent planu rocznego skupu zboża a 46 — 90 proc.

23 LISTOPADA br. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: szczecińskiego, opolskiego, łódzkiego i kieleckiego.

W tym samym dniu chłopcy dalszych 8 powiatów przekroczyli granicę 75 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża.

Łącznie z wymienionymi 136 powiatów, które przekroczyły już granicę 75 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża wynosi 136.

Dwa dalsze powiaty przekroczyły granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z odsypów i miarek. Ogółem zwolnionych jest 46 powiatów.

Położyć kres zbrodniczej agitacji wojennej zachodnio- niemieckich rewizjonistów — domagają się polscy księża

W CAŁYM kraju odbywają się wojewódzkie zebrania księży, którzy ostro protestują przeciwko antypolskiej, rewizjonistycznej kampanii, prowadzonej na rozkaz imperialistów amerykańskich w Niemczech zachodnich oraz udziałowi w niej reakcyjnej części katolickiego kleru niemieckiego.

Ostatnio odbyły się zebrania duchowieństwa w Krakowie, Lublinie, Olsztynie, oraz księża Wybrzeża, woj. kieleckiego, Stolicy i woj. warszawskiego.

W rezolucjach i apelach, uchwalonych na zebraniach, księża polscy potępiają kłownia zachodnio-niemieckich rewizjonistów, wzywają do budowy wspólnie z całym narodem nowej, jasnej przyszłości Polski oraz zjednoczenia wszystkich pokojowych sił całego świata do zawarcia paktu pokoju między narodami i położenia kresu zbrodniczej agitacji wojennej.

W obliczu straszliwej katastrofy jaka dotknęła narod włoski pośpieszmy z pomocą ofiarom powodzi Apel CRZZ

„W związku z katastrofą powodzią we Włoszech północnych, której skutkami dotknięte zostały wielotysięczne masy pracujące miast i wsi, prowincji Mantua, Rovigo, Ferrara i Adria — sekretariat CRZZ przesyła na ręce Włoskiej Konfederacji Pracy wyrazy ubolewania z powodu klęski i postanawia wysygnować kwotę 20 tys. zł na pomoc dla ofiar powodzi.

Sekretariat równocześnie wzywa zarządy główne i zarządy okręgowo-wojewódzkie do złożenia w imię międzynarodowej solidarności odpowiednich sum na pomoc powodziom — którzy w warunkach ustroju kapitalistycznego znajdują się w szczególnie ciężkiej sytuacji.

Kwoty przeznaczone na pomoc ofiarom powodzi we Włoszech należy przekazywać na konto CRZZ z dopiskiem „Na pomoc ofiarom powodzi we Włoszech”.

POWÓDZ WE WŁOSZACH
WZRASTA

Rzym 25.11.

SITUACJA powodziowa w dolinie rzeki Padu jest nadal bardzo poważna. Wody Padu wzbierają w dalszym ciągu, zalewając coraz rozleglejsze obszary. Prasa włoska oblicza, że szkody wyrządzone przez powódź sięgają 400 miliardów lirów. W nocy z piątku na sobotę we Włoszech północnych spadły znowu ulewne deszcze, co grozi nową klęską. Oficjalne liczby o ilości osób ewakuowanych z terenów zatopionych i zagrożonych powodzią świadczą o olbrzymich rozmiarach katastrofy.

Sekretariat Włoskiej Konfederacji Pracy wystosował do premiera de Gasperi pismo, w którym proponuje rządowi utworzenie komitetu solidarności dla pomocy powodziom.

Członkowie sekretariatu Włoskiej Konfederacji Pracy proponują w swym piśmie odbycie konferencji z premierem de Gasperim dla szczegółowego omówienia tego zagadnienia oraz zwracają się do wszystkich włoskich organizacji związkowych z apelem, by poparły te propozycje.

Derby pięściarskie Gwardia — Ogniwo 11:9 Waluga remisuje z Kaflowskim

ROZEGRANY w Hali Ludowej mecz pięściarski pomiędzy wrocławskimi drużynami Gwardii i Ogniwa zakończył się zwycięstwem gwardzistów 11:9.

Wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii) Łakomy wygrał Fiedler, Kasperczak pokonał Żurańskiego, Przyłucki nie rozstrzygnął walki z Wyżkowskim, Kulik uległ Kublerowi, Kaflowski remisował z Walugą, Symonowicz nie rozstrzygnął walki z Juriewiczem. Włodek uległ Dudkowi. Kuła mając wysoko przegrane pierwsze dwie rundy, wygrał w trzeciej przez tko z Słupskim (kontuzja). Domański przegrał z Ziebeckim a Urbanowicz już w I starciu zwyciężył Szefera przez tko. (Bil)

POTĘPIAMY!

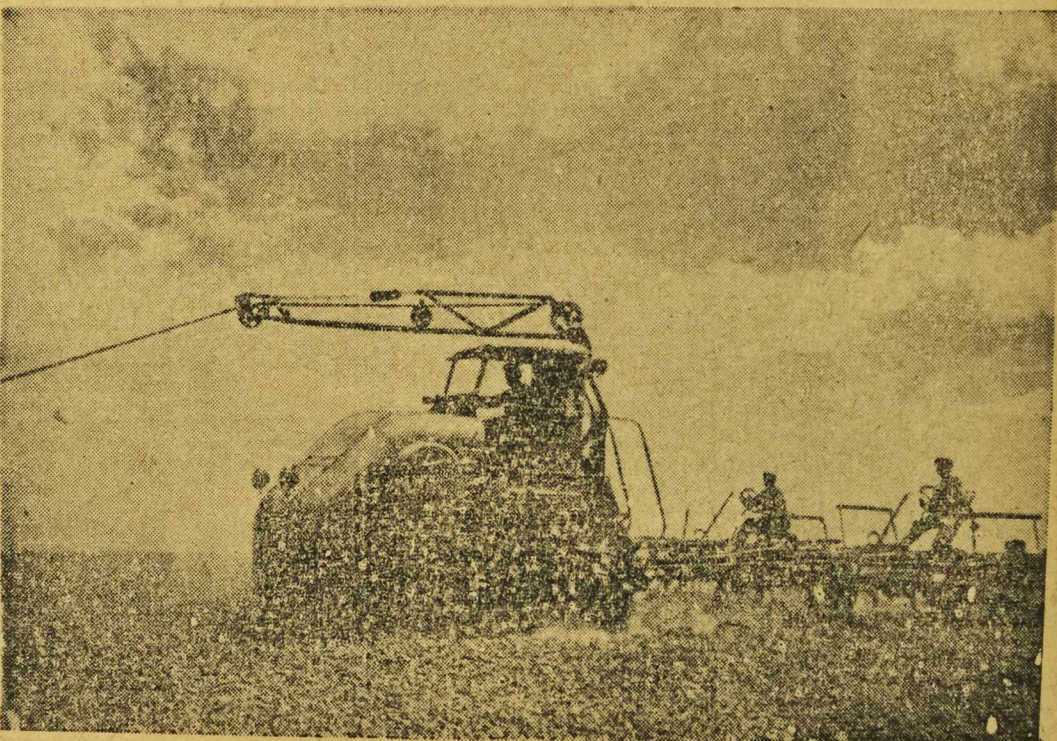
W WYNIKU obrad Adenauera z ministrami spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji: w Paryżu, opublikowany został komunikat stwierdzający, że postanowiono przyspieszyć włączenie Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego, że postanowiono przyspieszyć włączenie hitlerowskiego Wehrmachtu, przekształcenie Niemiec zachodnich w bazę agresji. Poza tym, jak stwierdza lakoniczny komunikat, zawarto szereg tajnych porozumień, które „w chwili obecnej nie będą opublikowane”.

Jak wynika z głosów prasy zachodnio-europejskiej Adenauer wystąpił na paryskiej konferencji z licznymi żądaniami i warunkami. Do nich należy m.in. żądanie pomocy od amerykań-

skiego okupanta w prześladowaniu niemieckich demokratów i obrońców pokoju. Do nich należy również żądanie poparcia przez mocarstwa zachodnie rewizjonistycznego programu militarystycznych kół zachodnio-niemieckich, a zwłaszcza rewizji granicy na Odrze i Nysie.

Amerkańsko-adenauerowskie następcy Hitlera, organizatorzy nowej wojny światowej, marzą o podboju świata, marzą o nowym marszu na wschód, marszu poprzez polskie ziemie. Pragnęliby oni pokryć Europę, świat cały, siecią nowych Oświęcimów. Mają dążyć czy Treblinki, do których chcieliby zapędzić, tak jak to dziś robią np. w Grecji, najlepszych patriotów wszystkich krajów, bu-

(Dokończenie na str. 2-ej)



Fundusze dla wybrańców Trumana

RZĄD Związku Radzieckiego wyśledził ostre protesty przeciwko organizowaniu, popieraniu i finansowaniu przez Waszyngton dywersji i szpiegostwa w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Jednocześnie delegacja radziecka wystosowała do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ pismo w kwestii mieszania się amerykańskich imperialistów w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego i innych państw wschodnio- i europejskich. Chodzi tu o fakt uchwalenia przez kongres amerykański i podpisanie przez Truman'a haniebnego ustawy, która przeznacza sumę 100 milionów dolarów na finansowanie „wszelkich specjalnie dobranych osób, zamieszkujących w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Albanii, lub osób, które zbliżyły się do tych krajów, bądź to dla skłaniania ich w odróżnieniu od sił zbrojnych popierających organizację paktu północno-atlantycznego, bądź dla innych celów”.

Uchwalenie tej ustawy, nie mającej precedensu w stosunkach międzynarodowych i będącej niesłychanie pogwałceniem norm prawa międzynarodowego, świadczy o tym, że amerykańscy podpalacze świata postanowili zintensyfikować swoją zbrodniczą robotę, prowadzoną nie od dziś w krajach należących do obozu pokoju, a polegającą na finansowaniu i popieraniu dywersji, szpiegostwa i zdrady w krajach obozu pokoju.

Ustawa wyraźnie mówi, że finansować się będzie „osoby specjalnie dobrane”. Z procesu Tatar, grupy „bikiniarzy” oraz z niedawnego procesu bandy zbrodniarzy w Ożorkowie pod Łodzią, dowiedzieliśmy się, jak wyglądała ci wybrańcy Trumana. O kwalifikacjach ich stanowi przede wszystkim planowa oświadczenia ludowej, upodobanie do wszelkiej zbrodni. Dla nich, dla spiskowców w rodzaju Tatar, dla faleniczych „bikiniarzy”, czy dla „orla Andera” z Ożorkowa przeznaczane są instrukcje z „Głosu Ameryki”, „ośrodki informacyjne” przy amerykańskich placówkach dyplomatycznych, oraz dolary. Truman wie bowiem dobrze, że postawę ideową owych „dobrych specjalistów” mierzy się przede wszystkim w dolarach.

Nie pomagają jednak miliony i miliardowe kredyty. Planom wojny obozu pokoju przeciwstawiają twardą i nieugiętą wolę walki o pokój. Szpiegów i sabotażystów amerykańskich, którzy próbują przeszkadzać w rozwijaniu naszych sił, będziemy skutecznie tępić. Nota radziecka demaskująca podłe zamiary imperialistów amerykańskich rzucających nowe miliony dolarów na oplatanie morderców, szpiegów, dywersantów i innych kanali, zaszczytnie odbiera patriotów polskich, którzy potrafią udaremnić zbrodnicze knowania wrogów pokoju i naszego narodu.

Potępiamy!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

downicznych nowego, lepszego życia.

Ta haniebna konferencja, spiskująca przeciwko pokojowi, ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich i Adenauera odbyła się pod bokiem obradującego w Paryżu Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Czesze nawet reakcyjnej prasy francuskiej określiła fakt ten mianem prowokacji ze strony bloku atlantyckiego. Ale protektorzy Adenauera i towarzyszący mu generałowie hitlerowskiego, Speidla, przeznaczyli się, co myśli o nich, o ich planach lud Paryża. Lud ten wyrażając przekonania narodu francuskiego, wszystkich pokój niałujących narodów, w potężnej demonstracji, zorganizowanej mimo zakazu władz, mimo krążących patroli uzbrojonej po zęby policji francuskiej, jednomyślnie potępił przybycie do Paryża rzesznicza remilitaryzacji i odwetu — Adenauera.

Wczoraj w setkach, tysiącach polskich zakładów pracy odbyły się masowe zebrania, na których polski robotnik — budowniczy Warszawy, Nowej Huty, Swinoujścia, polski górnik, hutnik, polski inżynier, technik, naukowiec, w imieniu narodu polskiego potępił zbrodnicze plany podpalaczy świata, potępił spisek hitlerowski — amerykański. Jest to głos narodu zdecydowanego zwiększenia wysiłku produkcyjnego wzmocnienie obronności Polski, wzmocnienie gospodarcze.

Jedynie siła jest argumentem, który przemawia do zwyciężczych organizatorów nowej wojny. Im większa będzie potęga krajów obozu pokoju, którym przewodzi niezwykłe mocarstwo socjalistyczne — Związek Radziecki, tym pewniej powstrzymamy zbrodniczą rękę podpalaczy świata.

Dwie konferencje obradują w Rzymie

1-sza: wojenna faszystów atlantyckich

2-ga: pokojowa narodu włoskiego

— który nie dopuści do wojny

Rzym, 24. 11.

NIA 24 rozpoczyna się w Rzymie sesja rady atlantyckiej, w której biorą udział ministrowie spraw zagranicznych oraz inni członkowie rządów krajów, uczestniczących w agresywnym pakcie atlantyckim. Wśród członków delegacji przeważają generalowie z Eisenhowerem na czele.

Prezydent Pieck jeszcze raz wzywa Heussa do porozumienia w imię przyszłości Niemiec

Berlin 25. 11.

AGENCJA ADN donosi, że prezydent NRD Wilhelm Pieck wystosował do prezydenta Trizonii Heussa pismo, dotyczące odpowiedzi Heussa, który, jak wiadomo, odrzucił propozycję odbycia konferencji z prezydentem Pieckiem.

W piśmie prezydenta Piecka czytamy m. inn.: Nie zgadza się pan z moją negatywną oceną polityki Adenauera, choć polityka ta pogłębia coraz bardziej podział Niemiec; choć polityka ta stwarza niebezpieczeństwo, że Niemcy staną się terenem pustoszacej wojny, a cały naród niemiecki będzie ofiarą tej wojny; uważa pan, że z uwagi na moją negatywną ocenę polityki Adenauera, należy kwestionować celowość odbycia rozmowy między nami. Ale w ocenie polityki Adenauera istnieją różnice zdań nie tylko między Niemcami wschodnimi a zachodnimi, lecz również w samym Bundestagu (parlament Trizonii), a nawet w łonie rządu Adenauera.

Jestem głęboko przekonany, że na ogólnoniemieckiej naradzie można by osiągnąć porozumienie w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów na terenie całego Niemiec — do Zgromadzenia Narodowego, w celu utworzenia jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, oraz w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Powyższe dwie zasadnicze sprawy, które mają decydujące znaczenie dla egzystencji i pokojowego rozwoju naszego narodu, muszą dominować nad wszelkimi innymi interesami. Dlatego poczuć głębokiej odpowiedzialności powinno nakazać prezydentem obu części Niemiec, by przyczynili się do porozumienia w sprawie tych żywotnych problemów narodu.

Rząd węgierski demaskuje bandyckie prowokacje klki titowskiej

Budapeszt 25. 11.

DEPARTAMENT informacji węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych opublikował oświadczenie, które stwierdza m. inn., że mimo protestów i ostrzeżeń rząd jugosłowiański nie podjął dotychczas nawet próby położenia kresu napędom i prowokacjom skierowanym przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej i przeciwko życiu jej obywateli. Wprost przeciwnie, krótki przegląd faktów pogwałcenia granicy i prowokacji dokonanych w ciągu ostatnich miesięcy dołączył do niniejszej noty, świadczący dobitnie, iż liczba tych faktów znacznie wzrosła w ostatnim czasie.

Jednym z celów naruszania granicy i prowokacji dokonanych przez jugosłowiańskie organa pograniczne jest fabrykowanie rzeczonych dowodów celem wysunięcia oskarżeń pod adresem Węgierskiej Republiki Ludowej. Typowymi przykładami tego są wypadki, gdy jugosłowiańskie organa pograniczne jednocześnie ostrzeliwały terytorium węgierskie oraz własne obiekty, położone na własnym terytorium, a następnie wykorzystują to jako „poszlaki” przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej wzywa ponownie rząd jugosłowiański do położenia kresu wypadkom naruszania granicy i prowokacji oraz do zaprzestania podjudzającej kampanii oszczerstw, prowadzonej przez Jugosławie przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej.

PRASA podaje, że na porządku dziennym rady znajdują się przede wszystkim następujące zagadnienia:

- 1) wzmocnienie wysiłku zbrojeń,
- 2) przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec i sprawa włączenia Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego,
- 3) walka ze światowym ruchem pokoju.

Eisenhower poparty przez Achesona wystąpił z ostrą krytyką krajów Europy zachodniej i oskarżył je o opóźnienie programu zbrojeń. Zapowiedział zwiększenie kontyngentów wojsk amerykańskich w Europie.

Jeżeli chodzi o remilitaryzację Niemiec zachodnich, Eisenhower zamierza przedstawić program, przewidujący „bliskawiczną remilitaryzację”. Wehrmacht neohitlerowski stanowić ma największą część składową projektowanej „armii europejskiej”.

Otwarcia obrad dokonał przedstawiciel Kanady Pearson. Następnie przemawiali Eden i przedstawiciele rządów innych krajów. Wszystkie przemówienia zawierały postulat znacznego i szybkiego wzmocnienia wysiłku zbrojeń.

Zwraca uwagę zmienna okoliczność, że wszyscy mówcy nawoływali do zwiększenia zbrojeń, podczas gdy przed kilkoma jeszcze dniami w Paryżu na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ i w komisji politycznej, ci sami mówcy wygłaszali przemówienia naszpikowane frazami o „rozbrojeniu”.

Zdracy narodu polskiego „upowazniają” Adenauera do rewizji granicy na Odrze i Nysie

KANCLERZ amerykańskiego reżimu w Trizonii, Adenauer, udzielił korespondentowi amerykańskiego tygodnika „News Week” wywiadu, w którym oświadczył, że władze niemieckie nawiązują kontakty z przedstawicielami organizacji emigracyjnych z krajów Europy Wschodniej, a więc również z polskimi organizacjami emigracyjnymi.

TRIZONIA nawiązując te kontakty z polskimi organizacjami emigracyjnymi — powiedział Adenauer — „wychodzi z założenia, iż rewizja granicy polsko-niemieckiej jest konieczna”. Na tej zasadzie odbywają się rozmowy przedstawicieli organizacji zachodni-niemieckich z reprezentantami reakcyjnej emigracji polskiej.

Adenauer przy tej okazji zaatakował Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, ponieważ państwa te uznały granicę na Odrze i Nysie za istniejącą i ustaloną po wsze czasy. Równocześnie Adenauer w cytowanym wywiadzie wypowiadał się za przyspieszeniem remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Powyższy wywiad Adenauera pojawił się w ostatnim numerze „News Week”.

ADENAUER WRÓCIŁ DO BONN

DZIENNIKI donoszą, że kanclerz reżimu amerykańskiego w Trizonii Adenauer wrócił samolotem amerykańskim wraz z wysokim komisarzem USA Mc Cloy'em — do Bonn.

Dziennik „Taegliche Rundschau” omawiając naradę Adenauera z ministrami spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, stwierdza:

„Układ zawarty w Paryżu między Adenauerem a trzema mocarstwami zachodnimi jest w pełni tego słowa znaczenia, „paktem generalnym”. Układ ten daje pełną swobodę działania bandytom militarystycznym i faszystowskiemu generałom oraz magnatom przemysłu zbrojeniowego. Do kładowa treść układu trzymająca jest w tajemnicy przed narodem niemieckim, podobnie jak przy drzwiach zamkniętych toczyły się tajne rokowania Adenauera z wysokim komisarzem USA w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Naród niemiecki zdaje sobie jednak sprawę, że celem, który przyswierał uczestnikom narady w Paryżu, było zmuszenie Niemiec zachodnich do dostarczenia mięsa armatniego, koniecznego dla realizacji imperialistycznych planów wojennych”.

Organ Watykanu „Osservatore Romano”, nie ukrywa swej radości z faktu, że sesja rady atlantyckiej odbywa się w Rzymie. Dzienniki donoszą, że liczni przedstawiciele bloku atlantyckiego odbywają narady z reprezentantami Watykanu. Dnia 23 bm. papież przyjął na audiencji prywatnej szefa sztabu generalnego USA, Bradley'a w otoczeniu grupy wszystkich oficerów amerykańskich.

NARÓD włoski w dniu otwarcia sesji rady atlantyckiej protestował przeciwko polityce zbrojeń i przeciwko przygotowaniu do wojny. W wielu fabrykach odbyły się krótkotrwałe strajki protestacyjne. We Florencji i w Padwie cała ludność pracująca wstrzymała się od pracy. W licznych miejscowościach Toskanii, Apulii i Abruzzi odbyły się wielkie protestacyjne przeciwko polityce atlantyckiej.

Rzym 25. 11.

ROWNOCZESNIE z konferencją agresywnego bloku atlantyckiego, rozpoczęły się w Rzymie obrady Włoskiej Ogólnokrajowej Konferencji Rozbrojeniowej i Pokojowej. W obradach bierze udział kilkuset delegatów z całego kraju. Do przedmiotu wpływają setki listów i depesz z wyrażeniami poparcia dla najbardziej wartościowych przedstawicieli życia politycznego i kulturalnego.

Z okazji konferencji zgłosiło m. inn. akces do ruchu pokojowego wielu wyższych oficerów rezerwy, w tej liczbie 12 generałów. Generalowie ci złożyli oświadczenie, w którym stwierdzają, że należy wyżyć wszystkie siły, by nie dopuścić do rozpętania rzezi wojennej.

Główny referat wygłosił wiceprzewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju, Pietro Nenni. Jedną tylko drogą prowadzi do odzyskania — oświadczył Nenni — a mianowicie: zakaz broni atomowej i redukcja zbrojeń.

NARÓD NIEMIECKI

MÓWI „NIE” ADENAUEROWI

Nowy Jork.

NEW YORK TIMES w korespondencji z Bonn pisze: Po-byt Adenauera w Paryżu oraz wynik jego rokowań z ministrami spraw zagranicznych trzech mocarstw nie przyczynił się do zmiany nastrojów przeciwko remilitaryzacji, panujących w Trizonii.

Wręcz przeciwnie, opór przeciwko planom remilitaryzacji wzmożił się ostatnio jeszcze bardziej. Wpływ organizacji pokojowych, przed którymi otwierają się w Trizonii olbrzymie możliwości — wzrastają.

AGENCJA ADN podaje z Duesseldorfu, że znaczna grupa członków zachodnio - niemieckiego związku zawodowych wystosowała list otwarty do wszystkich członków, związków zawodowych Niemiec zachodnich, w którym wzywa do jednolitej akcji, aby wspólnymi siłami walczyć o zapewnienie pokoju, o demokratyzację zachodnio - niemieckich związków zawodowych.

Krótkie wiadomości z kraju

W Warszawie podpisana została umowa między Polską, a Austrią, regulująca wymianę towarową na okres od 1 sierpnia br. do 31 lipca 1952 r.

W tych dniach we wszystkich województwach odbyły się narady aktywności wiejskiego ZMP, poświęcone ocenie pracy młodzieży wiejskiej w ostatnich kampaniach gospodarczych na wsi.

Na zakończenie III zlotu przewodników wykształcenia wojsk łączności odczytano rozkaz ministra obrony narodowej o nagrodzeniu poszczególnych jednostek, oddziałów i zespołów za osiągnięcia w wyszkoleniu i racjonalizatorstwie.

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” wydanie zwiększyły w br. eksploatację torfowisk. Tegoroczny plan przewidujący wydobycie 7-krotnie więcej niż w roku ub. został wykonany z nadwyżką.

Wystawa Wynalazczości przekonała Jana Klickiego — wrocławskiego tramwajarza

WŁODZIMIERZ Zakrzewski, student uniwersytetu warszawskiego, przybyły do Wrocławia na Wystawę Wynalazczości Pracowniczej, niecierpliwił się w oczekiwaniu na autobus linii „K”, gdy obok przystanku stanął umundurowany tramwajarz.

— Czy nie wie obywatel, jaki jest rozkład jazdy autobusów? — za-pytał warszawiak.

— Nie, Dyrekcja tabliczek przez oszczędność nie wywiesza — odrzekł tramwajarz.

— Zauważyłem, że i w tramwajach trasa jazdy nie jest podana, — ciągnął student.

— A, tak... Nie mamy polecenia, aby publiczność specjalnie informować, każdy na swoje tylko uważa; Wrocław, miasto duże, ulic nie pamiętają...

— Może mnie obywatel jednak poinformuje jak dojechać do Wystawy? — zagadnął tramwajarza wywieczkowicz.

— Choć nie mój to obowiązek — odrzekł zapytany — ale sam tam jadę, więc uważaj pan na mnie, a dojedziesz!

Tak nawiązała się znajomość trwająca w nieoczekiwane skutki.

MŁODY student okazał się sekretarzem Centralnej Komisji Usprawnień Administracji Publicznej, przybyłym na Wystawę, aby zapoznać się z pracą stoiska, przy wejściu do którego widnieją słowa Prezydenta Bieruta:

„SYSTEM NASZEJ DEMOKRACJI LUDOWEJ STWORZYŁ SZEREG ORGANÓW I INSTYTUCJI, KTÓRE POWOLANE SĄ WŁASNIE PO TO, ABY ZAPEWNIĆ KONTROLĘ I WSPÓŁDZIAŁANIE PANSTWOWEJ, SPÓŁDZIELCZEJ I KULTURALNEJ”.

TRAMWAJARZ wrocławski, Jan Klicki, na pytania odpowiedział początkowo niechętnie, ociągając się. Nie mógł zrozumieć, że jest sam, na swojej placówce — również małym kolkiem ogólnego aparatu administracji, że praca jego jest społeczna...

— Nie — wywoził — ja tam pracuję dla siebie, dla chleba... Gdzie tu jest praca społeczna? — Ogłonięty ratem stoisko, a potem pogadamy — odrzekł student...

WIDZIECIE, Obywatelu Klicki, tu stoi zwykła maszyna do pisania, na jakiej pisał dziesiątki tysięcy maszynistek. Lecz znalazła się taka, której nie wystarczała rutyna, tradycja. Apolonia Pietruszewska, pracując w Lublinie, widziała, że na odcinku maszynopisan'a jest „wąskie gardło”, że robota zalega, — i postanowiła to zmienić. Znalazła proste usprawnienie, — drugi walek! Ten wynalazek pozwolił na pracę „ślepą metodą”, podniósł higienę pracy i dał... 1200 procent wzrostu wydajności! Czy to nie usprawnienie?...!

— „Albo to usprawnienie Edwarda Korejwo, pracownika Państwa. Przeds. Połowów Kutkowych w Uście. Młodzież szkolna w każdym półroczu otrzymywała osobne świadectwo, czyli w ciągu 11 lat szkolnych — 22 świadectwa. Korejwo zaproponował wydawanie jednego znormalizowanego świadectwa szkolnego rocznie, gdzie na jednej kolumnie wpisane są wyniki pierwszego półroczu, na drugiej kolumnie — drugiego”.

Ridgway przegwoźdżony swojej prowokacji wycofuje się — ale rzuca nowe oszczerstwa

Pekin 25. 11.

JAK DONOSI Agencja Nowych Chin, sztab Ridgway'a opublikował po ogłoszeniu zdemaskowania już oszczerzego komunikatu o „zabijaniu alianckich jeńców wojennych” nowe oświadczenie.

W oświadczeniu tym sztab Ridgway'a musiał przyznać, że „nie posiada żadnych ostatecznych danych” o t.zw. „zabijaniu alianckich jeńców wojennych”. Jednakże sztab Ridgway'a usiłuje jednocześnie zamaskować swe oszczerstwa słowami, iż „istnieją dowody, potwierdzające przypuszczenie o śmierci wielkiej liczby jeńców wojennych na skutek okrucieństw”.

nie — drugiego. To usprawnienie zaoszczędzi około miliona świadectw rocznie, a ile do tego pisaniny, czasu wykładów na pod-pisywanie itp.”

Naszym tramwajarzowi w obliczu tych tak prostych i jednocześnie tak wspaniałych wyników, — aż o-czy się śmieciły z zainteresowania...

— No i jak, Obywatelu Klicki, czy sprawa rozkładu jazdy autobusów na przystankach, lub sprawa tablic z trasą w tramwajach, — czy to dalej waszym zdaniem „oszczędność”?

Nie, widzę, że byłem w błędzie. To marnotrawstwo ludzkiego czasu... Ja teraz rozumiem, co chcieliście mnie powiedzieć, mówiąc, że my wszyscy „pracujemy społecznie”. Tak, wy macie rację. Za czasów kapitalistycznych, ja pracując, sprzedawałem swoją pracę i ktoś, jakas „Spółka Akcyjna” lub bankier — na mojej pracy bogacił się... Obecnie praca każdego z nas — to wspólny wkład do wspólnego dzieła...

— No, nareszcie, Obywatelu Klicki! Nareszcie mówimy wspólnym językiem; cała ta Wystawa, cały ruch racjonalizatorski — mieści się w tym zrozumieniu! Tak właśnie uczył nas nasz nauczyciel — Lenin: „SOCJALIZM NIE POWSTAJE NA SKUTEK ROZKAZÓW Z GÓRY. JEGO DUCHOWI OBCY JEST URZĘDOWO - BIUROKRATYCZNY AUTOMATYZM. SOCJALIZM ŻYWI I TWÓRCZY JEST DZIEŁEM SAMYCH MAS LUDOWYCH...”

NA SKUTEK ROZKAZÓW Z GÓRY. JEGO DUCHOWI OBCY JEST URZĘDOWO - BIUROKRATYCZNY AUTOMATYZM. SOCJALIZM ŻYWI I TWÓRCZY JEST DZIEŁEM SAMYCH MAS LUDOWYCH...”

Protest klasy robotniczej Dolnego Śląska

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wojenną — dorzucił Jan Zajac. — Ale my jesteśmy twardzi, po naszej stronie jest siła i prawda. Rozbijają się zakusy podżegaczy, rozbijają się poczynania adenauerowskich pacholków, z których magnaci z Wall Street chętnieby zrobili bohaterów III-ej wojny światowej. Ale zapomnieli panowie z Bonn i z Nowego Jorku dokąd prowadzi ta droga. Zapomnieli o niesławnym końcu Hitlera, zapomnieli o Norymberdze.

My jesteśmy żołnierzami pokoju. W październiku pokazaliśmy, jak zwycięża trudność: wy-konaliśmy plan!

Podobnie mówili wszyscy towarzysze pracy Zajaca i Peltza: Ant-kowiak z wydziału W-1 M. Mecała z W-1 B. i wielu, wielu innych.

A jakimi wagonów. ob. Świąt-kowski, rzucił na zakończenie: — Musimy wzmocnić naszą czujność, likwidować wroga, który usiłuje wciągnąć się między nas, aby siać dywersyjną plotkę, sabotować plan.

— Dlatego też — mówią końcowe słowa rezolucji robotników Pafawagu — uroczystie i zdecydowanie podkreślamy swoją solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju i Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie zakazu bomby atomowej, w sprawie powszechnego rozbrojenia, zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i w sprawie demilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Domagamy się zjednoczenia całych Niemiec na demokratycznej, pokojowej zasadzie wolności. Popieramy walkę naszych braci, robotników krajów kapitalistycznych, broniących ze wszystkich sił sprawy pokoju, walczących nieugięcie z podżegaczami wojennymi.

Wyrażamy naszą solidarność dla robotników Niemiec zachodnich, bohaterów występujących przeciw wszelkim planom obrócenia ich kraju w kuznię nowej wojny. Wiemy że najsukceszniejszą zaporą na drodze do urzeczywistnienia zbrodniczych planów jest siła obozu pokoju, którego ważnym ogniwem jest Polska Ludowa. Dlatego też zobowiązujemy się nie szczędzić wysiłków dla potęgowania gospodarczej i obronnej mocy naszej ojczyzny, zobowiązujemy się jeszcze bardziej przyspieszyć naszą produkcję, by plan w 1951 roku wykonany z jak największą „wytęką”. Jest to nasz patriotyczny obowiązek, obowiązek każdego człowieka broniącego pokoju.

PODOBNE zebrania odbyły się wczoraj również w „Archimedesie” i Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu oraz w kopalniach Victorii i im Thoreza w Wałbrzychu. W rezolucjach klasa robotnicza jednomyślnie wyraziła swój protest przeciw prowokacyjnemu obradom rady paktu atlantyckiego w Rzymie.

Winni ale inni

NAJEŻYŁ się satyryk — Ugodził w dystrybucję. (To nie przywilej. Każdy, Wykrywszy zło — ma kłut je).

By w ogólnikach celność Zarzutów tych nie znikła. O dystrybucjach pisać, Sklep podał jako przykład.

Wymienił jego numer (Wciąż myśląc o realiach). Przedstawił też personel i jego personalia.

Podbudowawszy zarzut Realnym fundamentem, Porzucił przykład sklepu i dał ogólną puentę.

Na koniec w zdaniach paru Wyraźnie już ustalił, Że to nie sklep wina, Lecz wina jest Centrall.

Centralla odpisała, Że wynik jej lustracji Wyraźnie tym zarzutem Przyznaje wiele racji.

Ze dzięki szczegółowo Podanym tytuł faktom, Złu dało się zarządzić, A zarządzone tak to:

„Personel z kierownikiem Na personelu czele Już zastąpiono w sklepie Tym... innym personelem”.

Nad takim spraw obrotom Podumał długą chwilę Satyryk. Podumawszy, Napisał tę satyrę.

Satyre na tych wszystkich, Którzy szukając winnych, Woła i własną winę Znajdować też... u innych.

Na marginesie

M C Cloy wzywa do siebie Schumachera.

— Słyszałem, że pan bardzo krytycznie odnosi się wobec planów Adenauera w zakresie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

— Oczywiście... To skandal, żebyśmy mieli czekać aż 18 miesięcy na zorganizowanie pierwszych jednostek nowej armii. Moja partia w razie dojścia do władzy przeprowadzi to o wiele szybciej. Również stan przyszłego Wehrmachtu jest za niski. (zg)

D O kasy jednego z banków chłopskich podchodzi młody mężczyzna:

— Czy może mi pan wypłacić pięćdziesiąt tysięcy dolarów? — pyta kasjera.

— Na czek?

— Nie, na rewolwer...

Ci, którzy budują
NIE CHCĄ WOJNY

Górnicy radzieccy pracują dla pokoju

W Zagłębiu Donieckim
zapalają się światła
coraz to nowych szybów

D LA górników Zagłębia Donieckiego, jak dla wszystkich ludzi dobrej woli, słowo „pokój” jest bliskie i drogie. Troska o zachowanie pokoju jest myślą przewodnią ich pracy i życia.

Nauczycielka języka rosyjskiego szóstej klasy szkoły średniej nr 13, w kopalni makiejewskiej „Zofia”, rozpoczynając swą lekcję opowiada o budowlach komunizmu, o twórczej pracy ludzi radzieckich w imię szczęścia i pokoju na całym świecie.

Biblioteka Pałacu Kultury Górników Zagłębia Donieckiego przygotowuje wystawę literatury poświęconej walce o pokój. Moskiewski lektor, Jazykow, wygłasza wśród górników szereg odczytów o roli teatru i kina radzieckiego w walce o pokój.

Komsomolcy szkoły górniczej Nr 3, Mikołaj Sachonow i Aleksy Konstantinow, zawiesili nad drzwiami szkoły transparent: „Jesteśmy za pokojem. Nie chcemy wojny” — wyrażając w ten sposób myśli i dążenia całej osady górniczej.

Ci, którzy budują, nie chcą wojny.

— Nie dopuścimy do wojny — oświadcza maszynista kopalni Nr 7, W. Kosienkowa, podpisując Apel Światowej Rady Pokoju.

— Dla pokoju... — Z tymi słowami młodzi górnicy zaciągają warty pokoju.

Podpisując jedynymślnie Apel Światowej Rady Pokoju, górnicy codzienną swą pracą potwierdzają wolę pokoju. Świadomość, że Związek Radziecki stoi na czele obozu obrońców pokoju, napędza ich serca dumą, zagrzewając do wielkich czynów na polu pracy.

Nasz trud
służy sprawie pokoju

C AŁY świat wie o tym — oświadczył zasłużony górnik, Niko-for Baskakow — że ludzie radzieccy pracują z myślą, aby przysporzyć potęgę swemu socjalistycznemu państwu, aby życie całego narodu uczynić jeszcze szczęśliwszym i dostatniejszym. My, górnicy, dajemy ludziom ciepło i światło. Węgiel — to chleb dla przemysłu.

Nasz stachanowski trud służy sprawie pokoju.

Z dnem każdym coraz bardziej potężnieje współzawodnictwo socjalistyczne w kopalniach Zagłębia Donieckiego. Setki zespołów górniczych, dziesiątki tysięcy górników przekroczyły swój plan wydobywania. 18 września największa w rejonie Górnolowski kopalnia im. Rumiancewa wysłała trzeci z kolei transport węgla ponad plan.

Więcej niż 1225 ton węgla ponad plan wydobyli górnicy kopalni „Ruducz”, 910 ton — górnicy kopalni Nr 11 Bis. itd.

Znakomitymi osiągnięciami w pracy w imię pokoju poszczycić się może wręcz kopalnia Krasnogwardijskiej, Krasnikow. Wykonując codziennie 190 — 200 proc. normy

wydobył on już na początku roku 9.300 ton węgla ponad plan.

Coraz więcej węgla

W ZOROWY stosunek do pracy wykazali górnicy kopalni Makiejewskiej dostarczając na „fundusz pokoju” 600 ton węgla ponad plan.

Szeroko rozbrzmiewa sława kopalni Czysłakowskiej Nr 3 bis. Maszyniści kombajnu „Dombas”, Mikołaj Niedwicz i Wasyl Kuczer — 2 laureaci premii Stalinowskiej — zobowiązali się w imię pokoju wydobywać codziennie nie mniej niż 125 proc. normy. Zobowiązanie swoje nie tylko wykonali, ale je nawet przekroczyli, osiągając 130 — 135 proc. normy dziennego wydobywania.

Komunikaty o setkach tysięcy ton węgla, dostarczanych przez górników donieckich ponad plan, świadczą wymownie o sile radzieckiego patriotyzmu i woli obrony pokoju.

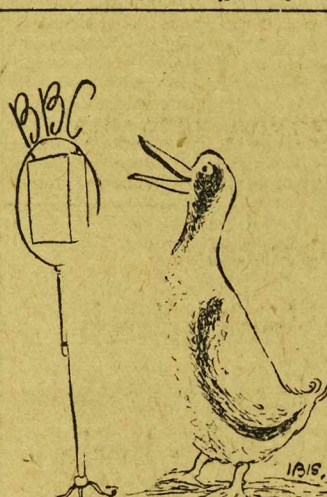
Wieczorami w Zagłębiu Donieckim zapalają się światła coraz nowych szybów. Światła te — to symbol chlubnych osiągnięć górników radzieckich, widzących swe szczęście w pokojowej pracy dla dobra ojczyzny.

B. SZARAŃSKI

Zachodnio-europejski „styl życia”
Tam gdzie elektroluksy

ważniejsze są od książek

„SMIERC LITERATURY” — pod tym tytułem „La Gazette des Lettres” — francuskie pismo literackie reprezentujące tzw. „literaturę neutralną” — zamieszczało przed kilku miesiącami cykl artykułów, w których usiłuje zanalizować przyczyny zmierzchu francuskiego piśmiennictwa i braku współczesnych pisarzy „na miarę międzynarodową”. Autor ich, Pierre Dumay, za główną przyczynę uważa fatalną sytuację materialną intelektualistów we Francji. „Najwyższy czas powiedzieć głośno o tym, o czym dotychczas mówiono tylko po cichu i z zażenowaniem: o materialnej stronie twórczości literackiej” — pisał Pierre Dumay, usprawiedliwiając swą „śmiałość” cytowaniem słów Montherlana, poety Charles Peguy, a nawet samego Mauriac, który w gronie najbliższych wyznawał, że „nie może pisać, kiedy jest skrepowany brakiem pieniędzy”.



— ...A teraz nadamy wiadomości...

W SZELKA twórczość literacka jest niemożliwa bez minimum zabezpieczenia materialnego — to fakt nie do zaprzeczenia. „Prócz kilku rzadkich wyjątków, jakich jest pisarz dnia wczorajszego czy dzisiejszego, który poświęcił się swemu dziełu, jeśli nie miał po temu środków?” — pyta rozgoryczony autor.

Oto jakie rozwiązanie proponuje wydawca szwajcarski, Bourquin, na łamach tego samego pisma: „Artyści, którzy nie mieli szczęścia urodzić się z rentą i którzy nie potrafili spieniężyć swego talentu — co przecież nie jest żadnym występkiem czy namiętnością — mogą zawsze wybrać inne zajęcie. Nikt nie musi żyć z pracy pióra czy pędzla. Handel i praca w urzędach są zawsze otwarte dla zawiedzionych marzycieli. Każdy może przecież sprzedawać elektroluksy, zachwalać polisy ubezpieczeniowe lub pisać cyfry przez osiem godzin dziennie”.

Czytelników polskich, tych zwłaszcza, których od lat najmłodszych karmiono zachodnią literaturą i przyzwyczajano uważać Francję za jeden z przodujących krajów w dziedzinie kultury, ogarnia ośrodek grozy. Od czasów balzakowskiego Gobecka nie słyszeliśmy podobnego rozumowania. Wiek dzisiejszy, w r. 1951, klimat, który stwarza pisarzy, w krajach zachodnich uważany jest za niepotrzebny? Wiek elektroluksy ważniejsze są od książki? W zachodnio-europejskim „stylu życia”? Wiek książki, które nasz rząd, nasz ustrój uważa za artykuł pierwszej potrzeby, niezbędny do życia tak jak chleb, tam są luksusem?

Albo tak — to luksus w kraju, gdzie tysiące miliardów franków idzie na zbrojenia, na policję, na wojnę wietnamską, na budowę baz strategicznych, koszar dla amerykańskich żołnierzy i wypełnianie wszystkich innych atlantyckich zobowiązań.

Pierre Dumay, „neutralny” obrońca „zawiedzionych marzycieli”, wylicza przykłady nędzy wśród pisarzy i pyta z niepokojem: „Czy możemy zgodzić się na taki stan rzeczy?” Jest to pytanie retoryczne. Dopóki nie zmienią się francuski budżet, który tłumaczy na język cyfr wojenną politykę rządu, dopóty będzie zmniejszała się liczba szkół, dopóty będą straszyli wykładowcy, a pisarze będą sprzedawali elektroluksy lub umierali z nędzy.

K. W.

Olbrzymie osiągnięcia Polski Ludowej
LIKWIDUJEMY ANALFABETYZM
jako zjawisko masoweWyrwaliśmy z ciemnoty
ponad milion ludzi

TYGODNIE zaledwie dzieła nas od chwili, gdy do najwyższych władz w Polsce wpłynęła meldunek: analfabetyzm jako zjawisko masowe został w Polsce zlikwidowany. Będzie to bodaj najdumniejszą z meldunków, jakie złożono w Polsce Ludowej. W ciągu siedmiu lat usunęliśmy wiele zjawisk szkodliwych i wielu twórczym zjawiskom daliśmy początek. Usunęliśmy grzyzy wojenne i na ich miejscu wzniesiliśmy wspaniałą Warszawę, wielkie fabryki i nowe miasta. Drukujemy ponad sto milionów książek rocznie. Cztery miliony ludzi — dzieci, młodzieży i dorosłych — uczą się w Polsce. Stworzyliśmy ponad trzydzieści nowych, wyższych uczelni.

W ALKA ta mogła być przeprowadzona zwycięsko tylko w warunkach Polski Ludowej. Przed wojną także mówiono o walce z analfabetyzmem. W praktyce jednak żadnej planowej walki nie prowadzono. A likwidację analfabetyzmu jako zjawiska masowego rozkładano na co najmniej dwa, trzy pokolenia, stawiając w oficjalnych wypowiedziach termin — rok 2000.

My, w przeciągu kilku lat zaledwie, wyrwaliśmy z ciemnoty i z cofania ponad milion mężczyzn i kobiet. Jeżeli mogliśmy dziś podjąć i zwycięsko przeprowadzić walkę z analfabetyzmem, było to możliwe dlatego, ponieważ stawiliśmy we wszystkim na człowieka, ponieważ socjalizm budujemy przede wszystkim w świadomości mas, ponieważ Polska Ludowa znaczy dla nas Polska oświecona.

Było to możliwe ponieważ prze-

ście środków produkcji — fabryk, kopalni, ziemi — we władanie mas ludowych, umożliwiło dźwignięcie kraju z wiekowego zacofania gospodarczego, zlikwidowanie nędzy i bezrobocia, planową gospodarkę i — na tej bazie — rewolucję kulturalną. I dlatego jesteśmy w stanie rzucić dziesiątki milionów złotych na zorganizowanie tysięcy kursów nauczania analfabetów, stworzyć wielki, państwowy aparat kierujący walką z analfabetyzmem, drukować setki milionów podręczników itd. A krzepnąca jedność polityczna — moralna narodu pozwoliła na powszechną mobilizację wielkiego aktywnego społeczeństwa do planowego, trwałego wysiłku.

Korzyści odniesione przez naród ze zwycięskiej przeprowadzonej walki ze zjawiskiem masowym analfabetyzmu są olbrzymie. Setki tysięcy ludzi dźwigniętych na wyższy

poziom umysłowy wzbogacili nasze kadry produkcyjne, setki tysięcy uzbudziło w umiejętność czytania sięgnęły po gazety, po książki, pomnożyły szeregi świadomych bojowników socjalizmu.

Walkę
prowadzimy dalej

Jednak likwidacja analfabetyzmu jako zjawiska masowego nie oznacza bynajmniej demobilizacji sił walczących, nie oznacza zaprzestania walki. Będzie ona prowadzona nadal na dwóch głównych frontach: likwidacji resztek analfabetyzmu w poszczególnych środowiskach oraz zapobiegania niebezpieczeństwom analfabetyzmu powrotem.

Trzeba teraz dotrzeć do każdego indywidualnego wypadku, w którym z różnych przyczyn nie objęto analfabety nauczaniem, trzeba rozłożyć opiekę nad wyzwoleńcami analfabetami, czuwać nad ich dalszym kształceniem, rozwojem ich awansu społecznego, trzeba organizować zespoły czytelników, dbać o zaopatrzenie bibliotek wiejskich, wciągać byłych analfabetów do pracy świetlicowej i społecznej. Pracy jest wiele i dlatego walka z analfabetyzmem będzie prowadzona na dal. Wielkiego dzieła, z którego dokonania nasze pokolenie słusznie może być dumne, nie wolno pomniejszyć niebezpiecznym samozadowoleniem. Po wielkim zwycięstwie walki prowadzimy dalej.

STANISŁAW GRZELECKI



Młodziżona Spółdzielni Produkcyjnej im. Komsomolów w Wietli nie odstawiła już w całosci zboża Państwu. Na zdjęciu członkowie spółdzielni przy młóceniu zboża. (Foto. WAF)

W CZORAJ niespodzianie spotkałam dawną moją przyjaciółkę, z którą straciłam kontakt od czasu, gdy przeniosłam się do Katowic. Wyglądała, jak dawniej — dobrze, ale zastanowił mnie jakiś nowy rys koło ust: zmęczenie czy zniechęcenie.

— Opowiadaj co słychać? Jak ci się żyje, jak się urządziłaś? — spytałam.

Wzruszyła lekko ramionami. — Cóż, żyjemy jak większość ludzi. My pracujemy, mały chodzą do przedszkola, mama pitrasi, stoi w ogonkach, narzeka i znosi różne plotki. Mąż kłnie i wynosi się z domu, gdy tylko mama zacznie swoje „pogaduszki”, a ja... cóż ja mogę zrobić? Tylko cierpliwie wysłuchiwać, a w chwilach wolnych zastępować mamę w staniu w ogonkach.

— Uważasz, że naprawdę nie więcej nie możesz zdziałać?

— Chyba nie; przecież przez większą część dnia jestem zajęta zawodowo. Matki nie zmienię. Brakom aprowizacyjnym nie poradzę. Przyznam się, że czuję się już cokolwiek zniechęcona.

Dziś też trwa walka

— O, to źle. Ty, taka dzielna, zaczynasz się zniechęcać? A właści-

nie teraz nie wolno tego robić. Przecież poprawa sytuacji nie przyjdzie do nas sama, bez naszego wysiłku i nie spadnie jak „mityczna manna”. Do tego trzeba całej energii, a nawet ofiarności społeczeństwa. A to jest kwestia patriotyzmu. Sądzę, że stać cię na to, pamiętam jak umiałaś „trzymać się” w czasie wojny. Dziś też trwa walka, choć inna. Wróg i zewnętrzny, i ten wewnętrzny usiłuje za wszelką cenę zniwieczyć nasze osiągnięcia. Czyż możemy pozostać bierni wobec tych zakusów?

— Oczywiście, że nie. Ale co właściwie mamy robić w tej sytuacji?

— No, przede wszystkim starać się jak najwydatniej pracować, tak, by osiągać coraz wyższą produkcję.

— Ależ ja nie mam nic wspólnego z produkcją. Mam pracę czysto administracyjną.

— I przypuszczasz, że ona jest mało ważna? Czy nie wiesz, ile szkody wyrządza często biurokratyczne wypaczanie zadań przez niekto- o- ognia aparatu państwowego, gospodarczego czy handlowego i jak to hamuje produkcję, utrudnia dystrybucję itd. I odwrotnie — jak sprawna praca tych organów może pomóc? Nie ulega wątpliwości, że każdy odcinek pracy jest

Między przyjaciółkami

Skończyć z biernością

ogniem w łańcuchu i jako taki jest niezmiennie ważny.

— Tylko, pracując, nie wolno tracić z oczu celu, do którego osiągnięcia zmierzamy. Ale widzisz, gdy po biurze słyszę narzekania po kątach, gdy słyszę je w wielu rozmowach z matką, z koleżankami — to zaczynam wątpić, czy mo- ja nawet najefektywniejsza praca może mieć znaczenie w obliczu dzisiejszych trudności, a zwłaszcza depresyjnych nastrojów...

Zwalczamy nastroje

— Z tym wszystkim nawet gotowam się zgodzić. Zresztą staram się pracować solidnie. Ale widzisz, gdy po biurze słyszę narzekania po kątach, gdy słyszę je w wielu rozmowach z matką, z koleżankami — to zaczynam wątpić, czy mo- ja nawet najefektywniejsza praca może mieć znaczenie w obliczu dzisiejszych trudności, a zwłaszcza depresyjnych nastrojów...

— Moja droga, te tak zwane „nastroje” — to przecież tylko kwestia słabych nerwów i niedyscyplinowania osobistego. Człowiek, który

ma właściwą postawę wobec obecnej sytuacji, który rozumie przyczyny naszych obecnych trudności, a jednocześnie nie traci z oczu wielkości naszego budownictwa — nie pozwoli sobie na poddawanie się „nastrojom”. Przeciwnie: w każdej sytuacji będzie pamiętał, że w tej wielkiej pracy nad przezwyciężeniem trudności i o na swoją misję do spełnienia. Przecież poprawa sytuacji w wielkiej mierze zależy od naszej postawy, od zrozumienia naszych obowiązków, od odporności wobec propagandy wroga.

— Wiesz, mnie się zdaje, że to przesada twierdzić, że moja postawa — oczywiście poza pracą zawodową — może na coś wpłynąć. Po- wiedźmy, że ja nie patrzę na świat poprzez pryzmat żołądka, że nawet „nie zrażam się” specjalnie nastrojami koleżanek i domowników. Ale, bo jak czegoś nie ma, to tego nie stworzę.

— Oczywiście, że nie „stworzysz”. Ale myślisz się sądząc, że

Zdaje mi się, że my, kobiety, mamy dość duży wpływ na otoczenie i wiele okazji do działania. Tylko właśnie trzeba chcieć działać. Nie zapominać, że tzw. „nastroje” tych koleżanek, znajomych, bliskich wpływają przecież z braku twardej postawy, z niezrozumienia wielu spraw, a przede wszystkim z niezrozumienia tego, że obecne trudności są nierozłącznie związane z obecną fazą budownictwa, które jest niezbędne dla rozkwitu naszego kraju, dla zapewnienia jego niepodległego bytu. A z pewnością większość twoich bliskich kocha swój kraj i zdolna jest nawet do pewnych trudów i wyrzeczeń dla jego dobra. Tylko musisz im wytłumaczyć, przekonać, by wyprostować ich „kręgosłup” polityczno-moralny. To jest właśnie kwestia twojej aktywnej i świadomej postawy.

Trzeba działać
a nie n rzekać

— Najwięcej, prawdę mówiąc, irytują mnie te rozmówki w ogonkach. No i samo czekanie. A tu przecież nie mogę już nic zrobić. No, bo jak czegoś nie ma, to tego nie stworzę.

— Oczywiście, że nie „stworzysz”. Ale myślisz się sądząc, że

tu nic nie masz do zrobienia. Przede wszystkim wiesz, że czasem coś jest — ale ukryte pod ładą, że towaru jest już mało, a pierwsze osoby z kolejką wykupują nieliczne ilości, jednym słowem, że coś jest nie w porządku, że zachowanie sprzedawców jest wodą na młyn spekulantów i „chomikarzy”. Czy sądzisz, że masz prawo pozostać wtedy bierną. Zdaje mi się, że aby przeciwdziałać złu powinnaś zrobić wszystko, co możesz, aż do zwrocenia się do odpowiednich władz. Najgorsze, że ludzie często po cichu lub głośno kłną, a nie zawsze działają, gdy trzeba. A gdy na przykład słyszysz, że ktoś rozpłaszcza dziłki plotki mające wywołać panikę — czy nie powinnaś od razu odpowiedzieć, zdementować je, wytłumaczyć ludziom pewne rzeczy? Okazuje, że zwalczanie wrogiej propagandy, chomikarstwa, panikarstwa, są wszędzie, często zdarza się i sposobność do czynnej interwencji, by zaradzić jakimś brakom pozornym. Tylko trzeba naprawdę chcieć.

— Co prawda, rzeczywiście nie myślałam, że tyle jest wszędzie do zrobienia.

— Ale teraz pomyślisz?

— Pomyślę... i postaram się skończyć z biernością.

HALINA KOZŁOWSKA



— Patrz przyjacielu. Akcja odszczurzenia! Zginiemy marnie!



— Ależ obywatelko, śmieci trzeba sypać do kubki, a przedtem należało by je spalić.



A co panu do tego!!! Co się pan czepia!!! Ja panu pokażę!!!



— Widzisz, nie jest tak znowu źle, kto by tam zjadał trutki gdy są takie smakowite.

Małorolni chłopci powiatu średzkiego nie ulegają podszeptom kulaków

Wróg klasowy w Udaninie i Kostomłotach opóźnia realizację planów gospodarczych

A KTYW gromadzi powiatu średzkiego napotyka w swojej pracy na poważne trudności. Dwie gminy — Udanin i Kostomłoty, o których istnieniu opinia, że z dużą nadwyżką wykonają plan skupu zboża, niestety, do dzisiejszego dnia dostarczyły zaledwie 1/3 przewidzianej ilości.

CHŁOPI najbardziej opornej gromady, Piechorowice, ludzie przeważnie zamożni, gospodarujący na ziemi pszenno-buraczanej, ociągają się ze sprzedażą zboża, twierdząc wykrętnie, że plony były złe, lub że... myśli zjadły ziarno. Złożyliśmy wizytę sołtysowi tej gromady — ob. Zawierucha. W domu była tylko żona, gdyż mąż wyjechał o świcie z trójką gromadzką w teren.

Prace dolnośląskich artystów pokazane będą na wystawie ogólnopolskiej w Warszawie

WYSTAWĘ okręgową Wrocławskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, zamknięto po 6-ciu tygodniach trwania i po przeprowadzeniu eliminacji na II Ogólnopolską Wystawę Plastyki, której otwarcie nastąpi 15.12 b.r. w salach Zachęty w Warszawie.

Eliminacji dokonała okręgowa komisja artystyczna, przy udziale delegata zarz. g. i Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Po przedyskutowaniu materiału z wystawy okręgowej i prac specjalnie nadesłanych na wystawę ogólnopolską, komisja zakwalifikowała ogółem około 30 prac z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki.

Są to następujące prace. Wacława Białejewskiego — „Pejzaż Dolnośląski z Bolkowa”, Marii Dawskiej — „Zołnierz Armii Ludowej” i „Sanitariuszka”, Stanisława Dawskiego — „Ustka — nasze morze”, „Młocka w P.G.R.” i cykl grafik pt. „Proletariatczy”, Eugeniusza Gepperta „Kościołko na czele koszyńców”, i „Manifestacja na Placu Grzybowskim w 1905 r.”, Władysława Hofmana — „Robotnik na budowie”, Kazimierza Hollera — „Szczęście rodzinne”, Aleksandra Jędrzejewskiego — „Włosna na Krzyżkach” i „Lato na Krzyżkach”, Stanisława Korystyńskiego — „Uniwersał Polaniecki”, Zofii Krokowskiej — „Zastawnik”, „Pejzaż z Zakopanego”, Hanry Kizetuskiej — „Stanisław Staszko przemawiający w Tow. Nauk w Warszawie”, Stanisława Pękalskiego — „Ksiądz Scieglenny — Wy jesteście ziarnem ziemi...”, Bronisława Wiktora — „Przedwiośnie”, i rysunek „Stolarz P.G.R. w Bolkowie”, oraz Andrzejka Willa — cykl grafik „Bojownicy”.

Rzeźbę reprezentuje Borysa Michałowskiego — „Feliks Dzierżyński”.

Zważywszy, że okręg wrocławski jest liczbowo w stosunku do innych okręgów bardzo szczupły, ilość wybranych prac świadczy pozytywnie o osiągnięciach plastyków, którym przypadło w udziale reprezentować okręg wrocławski na terenie stolicy.

Nawijając do wystawy okręgowej, której ekspozycja częściowo była pokazana na ogólnopolskiej wystawie w Warszawie, warto nadmienić, że cyfra zwiedzających ostatnią wystawę okręgową, osiągnęła imponującą cyfrę 22.000 osób.

T. A.

Na pytanie — gdzie sołtys — odrzekł nie bez uczucia dumy: „Mojego starego prawie nigdy nie ma w domu. Sama robię na gospodarstwie, ale nie tylko koło chałupy. Ja w polu orzę i sieję. Mąż pomaga mi trochę jak nadchodzi zima. A przecież roboty, jak na jedną babę, trochę za wiele”.

— Ile macie hektarów ornej ziemi? — Siedem. — A zboże odstawiliście? — A niby to jak — odpowiada sołtysowa. — Sprzedaliśmy 100 procent. I to zaraz po młóce. Ja nie będę tak, jak inni oglądają się na króla Sasa. U nas ziemia dobra, rodzi dla każdego jednako, tylko, że niektórzy chłopci w naszej gromadzie chcą wszystko dla siebie, a nie dla państwa.

Inaczej niż Zawierucha myśli jej sąsiad, bogaty rolnik, Mikołaj Szczerbiński. Do tej pory odstawił dopiero 2.630 kg, a winien był według planu sprzedać 4.117. Ma trzy krowy, byka, dwa konie, dwie maciory, tuczniki, ziemie I i II klasy, ładny budynek mieszkalny. Żyje bez porównania lepiej, aniżeli żona sołtysa. A mimo to nie wypełnia podstawowych obywatelskich obowiązków.

W gminie Kostomłoty sytuacja jest prawie, że identyczna.

Do gromad najbardziej opornych należy Buków.

Stanisław Grenda, gospodarz na 14 ha doskonałego gruntu, właściciel kilku koni, krów i nierogacizny, zamiast dostarczyć 8.419 kg zboża, przysłał na punkt zyspu zaledwie 1.110 kg.

Michał Piwowarczyk, również bogacz wiejski, nie uważał za właściwe sprzedać państwu ani jednego kilograma.

Ale w tejże samej gromadzie byliśmy u chłopów małorolnych. Rozmawialiśmy z chłopami, którzy mają mało ziemi, ale za to bardzo dużo zdrowego rozsądku i szczerze po polsku bijące serce.

Jan Wachowski, rolnik na zaledwie 70 arach zdał o 112 kg zboża ponad plan. Stanisława Zakońska, wdowa, gospodarująca na 2 i 1/2 ha sprzedała zboże z nadwyżką 1.000 kg.

Akcji skupu zboża w powiecie średzkim przypatrywaliśmy się z bliska. Po długich wędrówkach od zagrody do zagrody, upewniliśmy się w przekonaniu, że opór bogatych rolników Udanina i Kostomłotów nie jest rzeczą przypadkową. Nie ulegało dla nas najmniejszej wątpliwości, że w gromadach działa uparty, zdecydowany klasowy wróg. Opóźnienie realizacji planu skupu jest wynikiem oszczerczej propagandy kulaków wiejskich, dających twórca inelastyczną chłopów średnio- i małorolnych.

Dlatego też wydaje się nam słuszną, ażeby Powiatowa Rada Narodowa w Środzie Śląskiej, Gminne Rady Narodowe Udanina i Kostomłotów jak najrychlej znalazły właściwe środki, zmierzające do zaradzenia zli i likwidacji istniejącego niezdrowego stanu rzeczy.

Powiat średzki jest przecież śpichrzem Dolnego Śląska. Powinien stać się powiatem produkującym w walce nie tylko o realizację planów gospodarczych, ale i jednym z pierwszych w zmaganiu o nowego człowieka i o nowe, piękniejsze życie na wsi dolnośląskiej.

Józef Muszkat

Nie 20 lecz 50 dni w ciągu roku będą rosły w górę młode dęby

W AKADEMII Rolniczej im. Timiriazewa w Moskwie przeprowadzono pod kierownictwem laureata Nagrody Stalinowskiej — Włodzimierza Timofiejewa niezwykle interesujące doświadczenia nad przyspieszeniem wzrostu drzew w szczególności dębu. Uczeń radziecki stwierdził, że dąb w odróżnieniu od wielu innych drzew rośnie ku górze jedynie wiosną w ciągu 20 dni, dając w tym okresie przyrost mniej więcej 10 cm. Przez umiejętne wykorzystanie światła słonecznego, tzn. do prowadzenia do tego, że młode dęby rosną ku górze nie tylko wiosną, lecz i latem. Biorąc pod uwagę fakt, że dęby nie potrzebują z boków, lecz jedynie od góry światła słonecznego, nałożono na dojrzejące drzewa otwarte cylindry z kartonu i plecionki. Dzięki temu młode dęby rosły ku górze nie 20 dni w roku a około 50 dni, dając w tym okresie przyrost 30 cm.

Wyniki tych doświadczeń znajdują praktyczne zastosowanie przy zakładaniu dębowych ochronnych pasów leśnych drogą doboru odpowiednich drzew i krzewów, które stworzą dębom jak najdogodniejsze warunki dla szybkiego wzrostu.

Triumf myśli racjonalizatorskiej

Wrak starego samochodu przydał się do naprawy tokarni

Uczniowie kłodzkiej szkoły metalowo-elektrotechnicznej zmusili maszynę do posłuchu

Maria Gwóźdźówna

S PRAWA obrabiarki nie dawała spokoju uczniom Zasadniczej Szkoły Metalowo-Elektrotechnicznej w Kłodzku. Stary, wysłużony grzązacz, poruszany napędem pasowym stał na środku obszernej hali warsztatów szkolnych i mimo wysiłków młodej obsługi, nie myślał zwiększyć ilości obrotów, przyspieszyć tempa...

600 OBROTÓW na minutę, to wszystko, co można z niej wykręcić — martwił się uczniowie, obciążając na zamówienie CUSZ-u części palników Bunsena.

— A może by tak przebudować ulepszyć? — medytowali chłopcy. — Od czego mamy nasze koło naukowe i sekcję racjonalizatorską?

Oczy całej szkoły skierowały się na czterech przodowników nauki — Stanisława Kaśkowskiego, Kazimierza Kubickiego, Mieczysława Sawickiego i Kazimierza Mielnika — uczniów III kl. oddziału mechanicznego, najaktywniejszych członków szkolnej sekcji racjonalizatorskiej. Czy dadzą radę upartej maszynie? Czy potrafią ją zmusić do zwiększenia wydajności?

GDY W GRĘ WCHODZI HONOR KOŁA

G DY W GRĘ wchodzi honor koła naukowego, nie ma trudności, których by nie przełamali się demnatoletni zapalczywi. Szczęść ty-

czano w tym czasie jedynie 12. Wydajność produkcyjna maszyny podniosła się więc o około 200 proc.!

PIERWSI NA DOLNYM ŚLASKU

WYCZYŃ czwórki racjonalizatorów zmobilizował całą młodzież szkoły do zwiększenia wysiłku w realizowaniu planu produkcyjnego warsztatów szkolnych. Aby dotrzymać tempa zakładów obrabiarki, we wszystkich działach warsztatów wprowadzono system taśmowy.

Dalszy efekt sukcesu sekcji racjonalizatorskiej? Zasadnicza Szkoła Metalowo-Elektrotechniczna w Kłodzku, pierwsza spośród wszystkich szkół zawodowych na Dolnym Śląsku, przesłała dumny meldunek DOŚZ-owi we Wrocławiu: „W dniu 31 października zrealizowaliśmy w 100 proc. plan produkcyjny warsztatów szkolnych na rok 1951”.

Po tej udanej próbie mamy zamiar dalej prowadzić nasze prace nad ulepszeniem maszyn — informuje nas przewodniczący szkolnego koła naukowego, a zarazem najlepszy uczeń szkoły i aktywista ZMP — Sylwester Postrach. — Chcemy teraz skonstruować mały model obrabiarki i na nim dokonywać doświadczeń.

Chłopcy pracują nad skonstruowaniem do łokarki przyrządu samoregulującego, ułatwiającego pracę obsługi maszyny.

— Dużą pomoc w naszej pracy stanowią radzieckie podręczniki i czasopisma techniczne — opowiada dalej przewodniczący koła naukowego — Z lektury wydawnictw radzieckich czerpiemy nie tylko podjęcie do opracowywania nowych pomysłów racjonalizatorskich, ale również wiele cennych wiadomości technicznych.

POMOC STARSZYCH KOLEGÓW

MŁODZIEŻ ze szkoły zawodowej, a szczególnie sekcja racjonalizatorska, zapiekuje się robotniczy kłodzkiej Fabryki Urządzeń Technicznych.

Nie ma tygodnia, by do hali warsztatowej, lub na zebranie koła naukowego nie przybył któryś z przodowników pracy, lub racjonalizatorów tego zakładu przemysłowego. Szczególnie — robotnicy — Stanisław Hartel i Mieczysław Mirek, uśmiechając się do siebie i uznając swych przyszłych kolegów, biorąc żywy udział w ich pracach, interesując się osiągnięciami szkolnej sekcji racjonalizatorskiej.

W Kłodzkiej Szkole Metalowo-Elektrotechnicznej synowie robotników i chłopów zdobywają wiedzę i uświadamienie społeczne. Rodzi się nowy typ polskiego inteligenta technicznego — pełnowartościowego, uświadomionego budowniczego socjalizmu.

(C. d. n.)

Bolesław Prus

LALKA

najmniej nabrałem doświadczenia; wystarczy mi go na całe życie... Przerzuciłem wy mnie teraz nazywać romantyki i marzycielem...

Coś jakby zawadzało mu w lewym płucu. — Astma? — mruknął. — Muszę ją się na serio wziąć do kuracji. Inaczej za pięć, sześć lat zostanę kompletnym niedołęgą... Ach, gdybyśmy się byli spozrozili dziesięć lat temu!

Przymknął oczy i zdawało mu się, że widzi całe swoje życie, od chwili obecnej aż do dzieciństwa, rozwinięte na kształt panoramy, wzdłuż której on sam płynął dziwnie spokojnym ruchem... Uderzało go tylko, że każdy miniony obraz zaciemniał mu się w pamięci tak nieodwołalnie, iż w żaden sposób nie mógł przypomnieć sobie tego, na co patrzył przed chwilą. Oto obiad w Hotelu Europejskim, z powodu otwarcia nowego sklepu... Oto stary sklep, a w nim panna Łęcka rozmawia z Mraczewskim... Oto jego pokój z zakratowanym oknem, gdzie przed chwilą wszedł Wokulski, kiedy powrócił z Bułgarii... „Zaraz... co to ja poprzednio widziałem?” — myślał.

Oto pownica Hoptera, gdzie poznał się z Wokulskim... A oto pole bitwy, gdzie niebieskawy dym unosi się nad

liniami granatowych i białych mundurów... A oto stary Minceł siedzi na fotelu i ciągnie za sznurek wiszącego w oknie kozaka...

— Czy ja to wszystko istotnie widziałem, czy mi się tylko śniło?... Boże miłosierny... — szepnął.

Teraz zdawało mu się, że jest małym chłopcem, i że podczas gdy jego ojciec rozmawiał z panem Raczkim o cesarzu Napoleonie, on wywnął się na strych i przez dymnik patrzył na Wisłę w stronę Pragi... Stopniowo jednak obraz przedmiotu zatarł mu się przed oczyma i został tylko dymnik. Z początku był on wielki jak talerz, później jak spodek, a potem zmalał do rozmiarów srebrnej dziesiątki...

Jednocześnie ze wszystkich stron ogarnęła go niepamięć i ciemność, a raczej głęboka czarność, wśród której tylko ów dymnik świecił jak gwiazda o nieustannie zmniejszającym się blasku.

Nareszcie i ta ostatnia gwiazda zgasała... Może zobaczył ją znowu, ale już nie nad ziemskim horyzontem.

Około drugiej w południe przyszedł służący pana Ignacego, Kazimierz, z koszem talerzy. Halaśliwie nakrył do stołu, a widząc, że pan nie budzi się, zawołał: — Proszę pana, obiad wystygł...

Ponieważ pan Ignacy nie ruszył się i tym razem, więc Kazimierz zbliżył się do szezlonga i rzekł: — Proszę pana...

— Proszę pana...

25
Wschód
Zachód
Spac
Na ok
W ale
„OK”
dawać
Zwraca
MZM i ot
że w ty
nieodłącz
baru.
Widocz
nam tylk
Jak d
P RZY
Zales
się oddz
Mieszka
nie książ
kilku mi
korzysta
nej, mus
ścią.
I gdzie
Na co
OSK
prze
Grabie
Prawo
zostawił
ra czeka
szkaza
W cie
kańcy w
na świat
suniecie
wiadom
MPRB.
Dw
N
ku
się ob
Były
i cyfr
przycz
przypu
względ
halu D
kład j
Lec
po co
P
z
c
o
n
i

Tym razem bez rekordów... i bez członków kadry przebiegają mistrzostwa pływackie Dolnego Śląska

Słabe wyniki w pierwszym dniu

BEZ CZŁONKÓW Kadry Narodowej: Petrusiewicz, Tokkaczewski, Lewicki, Bemówny i Jaskiewicz rozpoczęli się w dniu wczorajszym indywidualne mistrzostwa pływackie Dolnego Śląska.

Dziś rozpoczyna się turniej szachowy I-ej kategorii

RUCHLIWA sekcja szachowa wrocławskiego AZS-u organizuje na zlecenie GKKF Ogólnopolskie Mistrzostwa Szachowe I kategorii z udziałem 16 zawodników z całej Polski.

Otwarcie turnieju zapoczątkuje mecz drużynowy o mistrzostwo Polski na szachli wojewódzkim między liderem tabeli AZS Wrocław a drużyną Włókniarza z Lesznic. Początek meczu dziś o godz. 9-ej w świetlicy PDT na II p. (wejście od ul. Kościuszki).

W tym samym lokalu o godzinie 18-ej odbędzie się otwarcie turnieju I kat.

Wszystkie partie turniejowe będą demonstrowane na specjalnych tablicach szachowych. Rozgrywki odbywać się będą codziennie w godz. 16-21.

Kalendarzyk imprez

Godz. 9.30 Basen KZK (ul. Teatralna). — Indywidualne mistrzostwa pływackie Dolnego Śląska.

Godz. 9-ta. Świetlica PDT. — Mecz szachowy AZS — Włókniarz Lesznie.

Godz. 11-ta. Stadion Olimpijski. — Towarzyskie zawody piłkarskie: Ogniwo Bytom — Ogniwo Wrocław.

Godz. 12-ta. Stadion Olimpijski. — Zawody motorowe na torze trawiastym.

Godz. 13-ta. Sala WOSS (Stadion Olimpijski). — Miedzyokręgowo spotkanie w piłce ręcznej: Zielona Góra — Wrocław.

Godz. 13.30. Stadion Olimpijski. — Finałowy mecz piłkarski o puchar WKKF Spółnia Luban — OWKS.

Godz. 17-ta. Basen KZK (ul. Teatralna). — Dalszy ciąg mistrzostw pływackich okręgu.

Godz. 18-ta. Sala hotelu „Polonia”. — Mecz pingpongowy: Górnik Świętochłowice — Ogniwo Wrocław.

Ale nie tylko zabrakło kadrowców. Na starcie nie stanęli zawodniczkami Stali Soroko i Ciskówna, przez co poziom konkurencji żeńskich znacznie się obniżył.

Pierwszy dzień zawodów upłynął pod znakiem słabych wyników... i podobnej organizacji. Znamiennym jest fakt, że największy bałagan stwarzali właśnie sami zawodnicy, zachowując się w sposób skandaliczny.

Ale wróćmy do zawodów. Pociągającym jest fakt, że na starcie stanęło dużo młodzi. Nie wszyscy jednak uczestnicy mistrzostw byli dostatecznie przygotowani do ciężkich walk. Odpowiedzialność za to ponoszą kierownictwa klubów.

We wczorajszych przedbiegach nie zanotowaliśmy żadnych niespodzianek. Wśród kobiet: 200 m st. dow. (kl. II) jak było do przewidzenia wygrała Maternowska (Stal) w czasie 3:05,8 min. przed koleżanką klubową Maternowską. Emocji dostarczył bieg 200 m st. dow. mężczyzn, gdzie startowali zawodnicy klasy I. Zaciekle walczyli ze sobą Jakubowski (Stal) z Buczkowskim (Ogniwo). Zwyciężył pafawagowiec, bijąc swój rekord życiowy czasem 2:32,2 min.

Przedbieg 200 m st. grzb. (kl. I) przyniósł zwycięstwo Zalewskiemu (Bud.) przed Iwaniczem (Bud.). Po kilkumiesięcznej przerwie startował Polowski (Stal), który wygrał 200 m st. kl. A w czasie 3:03,4 min.

WYNIKI:

200 m st. kl. kobiet (kl. II): — Herbaczanko (Ogn.) 3:41,1; 2. Bahr (Bud.) 3:41,2. Klasa III: 1. Miodusińska (Ogn.) 3:21,8; 2. Kowalczyk (Sp.) 3:59,4.

200 m st. dow.: — Buczkówna (Stal) 3:05,8; 2. Maternowska (Stal) 3:26,1.

200 m st. kl. A mężczyzn (klasa I): Polowski (Stal) 3:03,4. Klasa II: 1. Kozak (Ogniwo) 3:10,5; 2. Dmoch (Ogn.) 3:10,8.

200 m st. dow.: 1. Jakubowski (Stal) 2:32,2; 2. Buczkowski (Ogn.) 3:24,4.

200 m st. grzb. (kl. I): 1. Zalewski (Bud.) 2:59,0; 2. Iwanicz (Bud.) 3:11,0.

Wyniki dalszych konkurencji w następnym numerze.

(Zuk)

SPO —
odznaką
każdego
sportowca

Spod znaku rękawicy

W CZORAJ wieczorem rozpoczęły się w Bielawie ogólnopolskie mistrzostwa pięściarskie ZS. Spółni. W turnieju bierze udział około 50 najlepszych zawodników tego Zrzeszenia. Między innymi startuje na ringu bielańskim wicemistrz Spartakiady w wadze piórkowej Izidorczyk ze Szczecina, Maćkowski, Pyda, Rosiak i Grzesiewicz z Warszawy, Leiss, Selke, Kłowski i Groś z Gdańska.

Okręg dolnośląski reprezentuje „dzie siatka” zawodników ze Spółni Kłodzka, Ziębic i Wrocławia: Wasilewski, Hajman, Wierzbica, Walasek, Kopyśiewicz, Soldryk, Buksiak, Mańkowski i Lewiński.

NAJLEPSI pięściarze wrocławskiej, legnickiej, jeleniogórskiej i kłodzkiej Gwardii, rozegrają dziś na ringu w Jeleniej Górze wojewódzkie mistrzostwa Zrzeszenia. Z zawodników Wrocławia startować będą: Łakomy, Kasperczak, Symonowicz, Kula, Wodek, Kasiński, Domański i Urbanowicz.

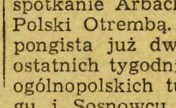
Otremba-Arbach po raz trzeci Czy i tym razem wygra mistrz defensywy?

JEDNĄ z ciekawszych imprez sportowych niedzieli będzie towarzyski mecz tenisa stołowego pomiędzy drużynami Górnik Świętochłowice a mistrzem Polski Ogniwo.

Spotkanie dwóch czołowych zespołów kraju będzie równocześnie inauguracją tegorocznego sezonu pingpongowego we Wrocławiu.

Trójka Ogniwa: Arbach, Ciupryk i Roslan przygotowała się nader starannie do tego spotkania, które obfitować będzie w szereg ciekawych pojedynków. Na czoło wysuwa się spotkanie Arbacha z wicemistrzem Polski Otrembą. Wrocławski pingponista już dwukrotnie w ciągu ostatnich tygodni przegrał w finale ogólnopolskich turniejów w Elblągu i Sosnowcu ze swym dzisiejszym przeciwnikiem. Oprócz Otrembi w drużynie gości zagrają Wiedera i Furman.

Początek meczu o godz. 18-tej w sali hotelu „Polonia”. (Bil)



SERGIUSZ ANTONOW

Deszcze

Przekład St. Damrosza

ognia i szorowała podłogę niekiedy po trzy razy dziennie. Mimo wszystko kancelaria robiła wrażenie tymczasowej poczekalni. Oprócz biurka stała tam tylko niezadana ławka, a i ta, przed każdą naradą produkcyjną wnoszona do gabinetu kierownika. Robiono to hałaśliwie i ze stukaniem, ponieważ ławka była długa, a kancelaria — wąska. Psuła wrażenie także elektryczna lampka, przywiązana sznurkiem do biurka gwoździem: w ten sposób łatwiej było pracować wieczorami a nadto interesanci nie uderzali o nią głowami przy wejściu.

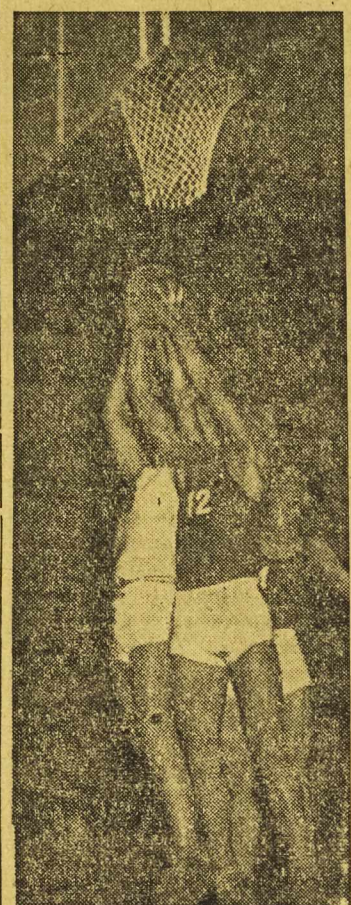
Walentyna Georgiewna zatemperowała już czwarty ołówek, kiedy z gabinetu wyszedł kierownik robót z lewego brzegu i coś tam mrużąc pod nosem, skierował się na swój odcinek pracy.

„Trzeba będzie teraz już zameldować” — pomyślała sekretarka i ruszyła do Iwana Siemionowicza. Przeczytawszy pismo, kierownik zdenerwował się. Poprosił

Koszykarki radzieckie na turnieju w Pradze

22 BM. wyjechała do Pragi reprezentacyjna drużyna Moskwy w koszykówce kobiet. Zespół radziecki weźmie udział w międzynarodowym turnieju o Wielką Nagrodę m. Pragi.

W skład drużyny wchodzi m. in. znane koszykarki: Aleksiejewa, Kopyłowa, Maksimowa, Żarkowska i Moisiejewa.



Koszykarki I ligi rozpoczynają w dniu dzisiejszym szóstą kolejkę spotkań mistrzowskich. Na zdjęciu fragment z emocjonującego meczu AZS — CWKS — zakończony zwycięstwem wojskowych 51:45.

Rozmawiamy z ludźmi areny...

W zimowej bazie cyków na terenach „B” Parku Kultury prowadzi się remonty taboru i sprzętu

ZACZYNAMY... Orkiestra prosi. Reflektory oświetlają scenę. Cyrk nr... wita drogiego gościa i życzy im przyjemnej zabawy. Za chwilę wystąpi znana tancerka...

Na równoważni ćwiczy smukła dziewczyna. Barwny kostium mieni się różnymi kolorami.

Drugi numer. Ponad tysiąc par oczu obserwuje uważnie postać zawieszoną pod kopułą cyrku. Czy młody uczeń nie zawiedzie. Czy podoła trudnemu zadaniu...

DAWNIEJ zawod cyrkowca przechodził z ojca na syna. Dawniej praca w cyrku — to 7 miesięcy zarobków, 7 miesięcy życia w namiocie, wielkich trudów i 5 miesięcy nędzy i głodu, 5 miesięcy bezrobocia.

DZIŚ jest inaczej. Cyrk państwowy wypłaca artystom przez 12 miesięcy pełną gażę. Dwumiesięczne wakacje, jakie teraz otrzymują, zapewniają im zaśluzony wypoczynek w domach czasowych. Resztę miesięcy część artystów spędza w komfortowo u-

rzędzonych ośrodkach doszkoleniowych, a część pracuje w brygadach widowiskowych, dojeżdżając do najdalszych zakątków kraju, tam, gdzie do tej pory cyrk jeszcze nie dotarł.

Dzisiaj artyści nie śpią w namiotach. Mieszkają w wygodnie urządzonej wozach. Posiadają świetlicę, stołówkę, sekcję sportową, radę artystyczną, która decyduje o sprawach związkowych i bytowych.

PRZEDSTAWICIELKA „Słowa” udala się na tereny „B” Parku Kultury, gdzie przebywa właśnie dyrektor bazy zimowej cyrków państwowych ob. Michalski oraz niektórzy artyści.

— Cyrk to moje życie, nigdy bym nie opuścił cyrku — mówi ekwibrysta chiński Jerzy Liu Fu dung, który 19 lat przebywa już w Polsce. W wozie cyrkowym można przemierzyć całą Polskę. Mając załadowane parę lat, już występowałem w cyrku.

— A gdy gasną światła, a ja wykonuję trudne zadanie, przeskakuję przez obcę naszpikowaną nożami, słyszę przypięszone oddech widowni, widzę, jak tysiąc par oczu skupione są tylko na mnie...

Mój ojciec był robotnikiem u Philipsa w Warszawie i trudno nam było żyć...

Gdy słońce zaczyna ciepło ogrzewać ziemię, to już żadna siła mnie nie powstrzyma — mówi dyrektor Michalski. Dobrze znany zapach trocin, koleżeńskie życie, 24-godzinne przebywanie razem, radości i smutki, które dzielimy ze sobą, o, to wszystko mnie trzyma w cyrku. Człowiek areny jest wartościowym i cenionym obywatelom.

Dawniej dzieci rodziły się w namiotach, a dziecko, które ukończyło 4 lata, już rodzice brali na naukę, uczyli je pracować.

Dzisiaj dzieci artystów cyrkowych uczęszczają do szkoły. Ciągłe zmiany „mieszkania” nie utrudniają im wcale nauki. Dzieci uczą się dobrze. Natomiast w cyrku, przed ukończeniem 16-tu lat dzieciom występować nie wolno. Obecny cyrk zmienił swe oblicze. Zmienił żywe słowo, dawne smirny, stare dowcipy poszły precz.

Cyrk nasze wzorują się na cyrkach radzieckich. Teksty opracowują znani literaci. A niektórzy nawet jeżdżą z cyrkami, by dokładnie i z bliska mogli zaobserwować jego życie.

W tym roku rząd nasz przekazał na własność obywateli majątek ziemski w Julinkowie. Dawny bogacz Berson posiadał tam najpiękniejszą stajnię wyścigową. Umieszczone tam będą teraz na okres zimowy wszystkie zwierzęta. Zjeżdżają się tam artyści-trzejery, przeprowadzają ćwiczenia, reżyserują nowe numery.

W okresie zimowym przeprowadza się remont sprzętu cyrkowego. Na terenie naszego miasta bazują właśnie wszystkie wozy cyrkowe. Tutaj dokonuje się remontu przez brygadę remontową. Każdy wóz zostaje odkażony, oczyszczony, odwieziony, by na wiosnę znów mógł wyjechać w teren.

70-letni dziadek Kozłowski przybija tablicę. I on też dawniej występował. Cyrk opuścił jednak nie chce, i mimo podeszłego wieku pracuje z zapalem i jeździ z miasta do miasta z brygadą remontową. (S-an)

(C. d. n.)

Hokeiści radzieccy przed sezonem

HOKEIŚCI radzieccy przygotowują się już do mistrzostw w hokeju kanadyjskim, które rozpoczyna się z początkiem grudnia.

W mistrzostwach weźmie udział 12 najsilniejszych zespołów Związku Radzieckiego. W początkowej fazie rozgrywki przeprowadzone będą w trzech grupach: w Nowosybirsku, Czelabińsku i Świerdłowsku.

Drużyny już wyjechały do miejsc przyszytych rozgrywek i przeprowadzają w tej chwili treningi, rozgrywając spotkania towarzyskie.

Ostatnio hokeiści CDSA pokonali w towarzyskim spotkaniu drużynę leningradzkiego Domu Oficerów 2:1.

Kapitan Dynamo — Gogoberidze pisze o polskich piłkarzach

NA ŁAMACH „Komsomolskiej Prawdy” ukazała się wypowiedź kapitana drużyny Dynamo Tbilisi, Gogoberidze o wrażeniach z pobytu w Polsce.

Autor podkreśla serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się sportowcy radzieccy ze strony społeczeństwa polskiego.

O rozegranych spotkaniach Gogoberidze pisze m. inn.: „Piłkarze polscy wywarli na nas dobre wrażenie. Prawie wszyscy sportowcy, z którymi spotkałem się, mają dobre przygotowanie kondycyjne. Wysoki poziom reprezentacji bramkarzy polscy. Spośród wszystkich drużyn na najlepszym poziomie technicznym jest „Unia”.

Omawiając braki piłkarzy polskich Gogoberidze wskazuje na zbyt ostrą grę obrońców i niedostateczną szybkość większości zawodników.

Na zakończenie kapitan drużyny Dynamo podkreśla, że zawody w Polsce, które toczyły się w serdecznej atmosferze, przyczyniły się do dalszego zacieśnienia więzi przyjaźni między sportowcami polskimi i radzieckimi.

o wezwanie Timofiejewa — kierownika wydziału transportowego. Zażądał, aby przyszedł z zestawieniem wyjazdów kolumny samochodowej.

Timofiejew zjawił się nieogolony, zmęczony i obojętny.

— Patrzcie no — mówił kierownik budowy, postukając palcem po zestawieniu. — Z szesnastu maszyn, na linii jest tylko osiem. Jak to się dzieje?

— Nie, na linii jest dwanaście maszyn, Iwan Siemionowicz — odrzekł Timofiejew, patrząc przez okno na chmurne niebo i czekając, kiedy wreszcie znudzi się kierownikowi budowy ten do niczego nie wiodący rachunek.

— Jakże tam dwanaście! — Iwan Siemionowicz podniósł się, wyjął z miedzianej szklanki czerwony ołówek i mocno cisnął nim w zestawienie. Nie umiał się gniewać i wiedział o tym. Początywał to sobie za dowód słabości. — Zwir wozu osiem aut... Jak tak można, towarzyszu Timofiejew?

— Kuźmiczew i Kuwajew poszli na zastrzyki, Stiepanow pojechał do miasta z kierownikiem stołówki... Samiście pozwolili...

— A właśnie. Pozwoliłem im pojechać raz jeden, a oni jeżdżą codziennie...

Timofiejew milczał, patrząc w okno z taką miną, jak by mu było zupełnie obojętne, co za chwilę usłyszy.

— No, powiedzmy, jedenaście — ciągnął kierownik. — A gdzie jeszcze pięć?

(C. d. n.)

